

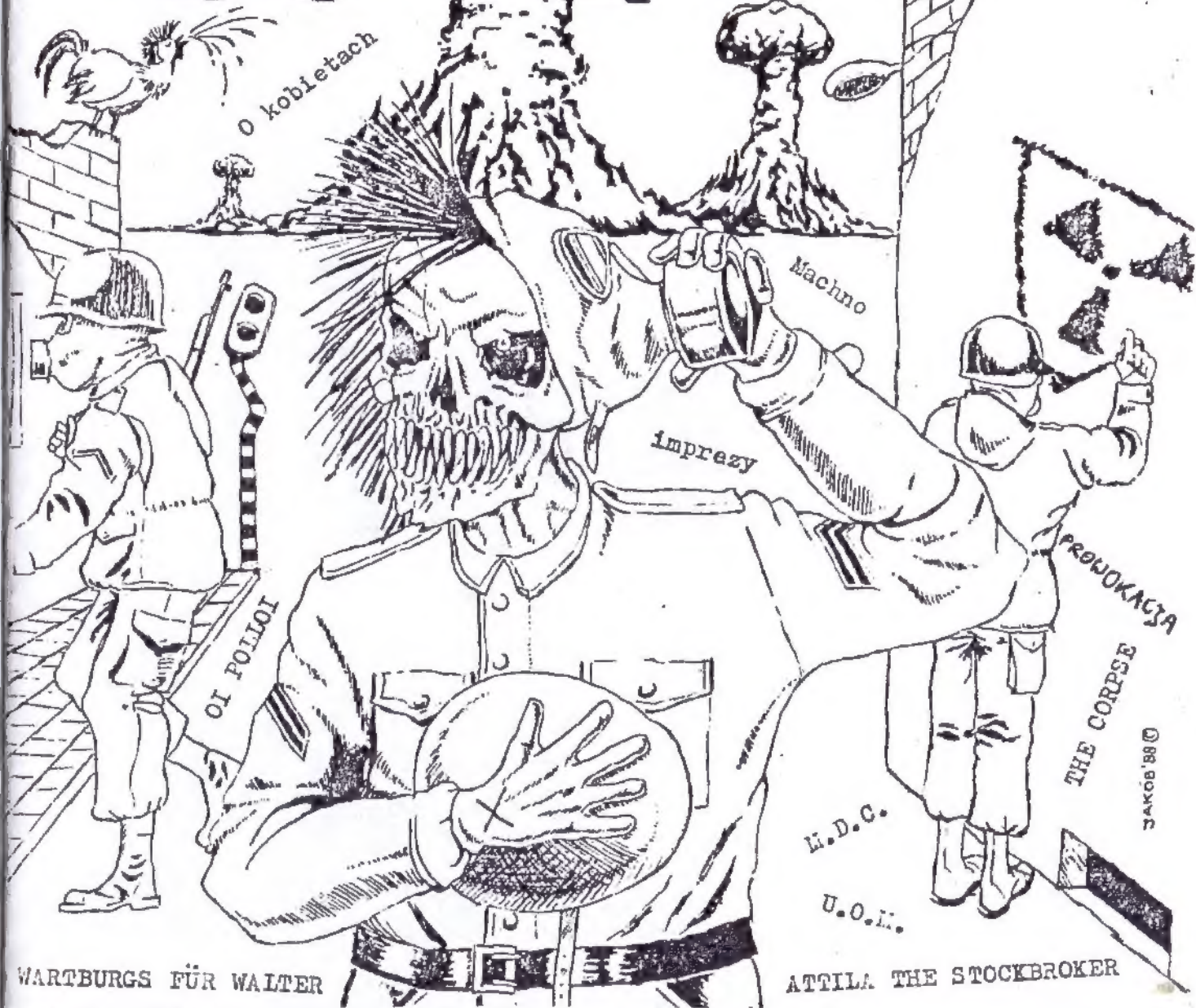
LIPIEC '88

punk+hardcore+thrash+oi+chuj wie co jeszcze zine

QQRYQ

NR 11

400 zł



Hullo gullo!

No, no, tylko nie róbcie takiej zawiedzionej miny, fajfusy drogie. Owszem, kolejny numer QQRYQ jest mniejszy niż ostatnio, no i co z tego? Maże jest piękne, kumotrowie kochani, a jak chcecie coś większego, to se weźcie encyklopedię, albo skłonia. Oczywiście multi fenksy dla wszystkich, którzy nam pomagają, albo skłonia. Oczywiście multi fenksy dla paru innych fajfusów. Zwyczajowe fakofy dla większej części ludzkości, a przede wszystkim dla złotego polskiego bydła faszystowskiego o jednym zwoju mózgowym i do tego gładkim. Chuj wam w dupę, wy hitlerowska hołoto, przez którą słowo "skinhead" znaczy dziś tyle samo co "bandyta". Die, you fuckers! Dedykujemy wam wierszyk, który kilkadziesiąt lat temu napisał jeden facet:

Próżność repliki się spodziewał
Nie dam ci prztyczka ani klapsa
Nie powiem nawet-pies cię jebał
Bo to mezalians bykby dla psa

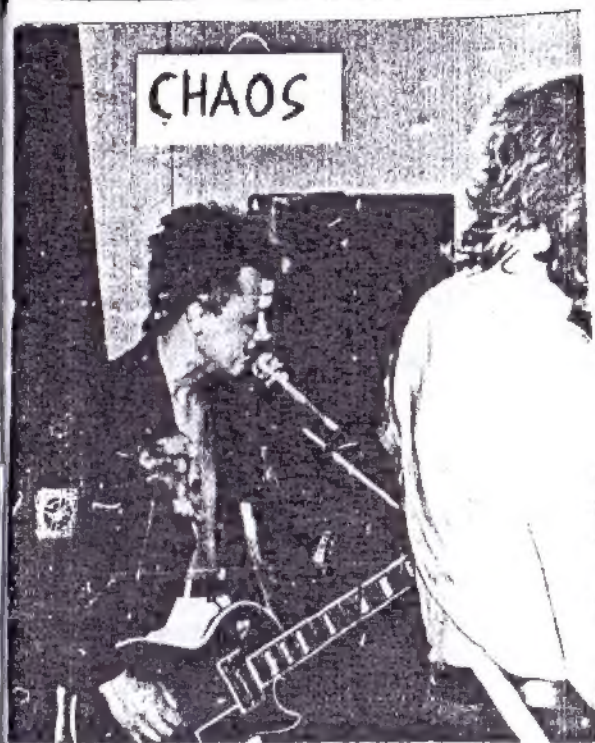
REDFUCKCJA

IMPREZY

ROCK & WISKON
OK
HULTNIK
WYSZKOW J. PROSTA
Dnia 28.05.88. Słowa
WYSTĄPIA **the Corpse**
CHAOS
OD JUŻ A DO NOJ
Tempelhof
BYĆ MOŻE JESZE
KTOS
E-ETT NA DZIEŃ
KOLEJNY PRZED KONCERTEM
W CENIE 300

OD ZUTRA →





wiam gitarzystę, który kilka godzin przed koncertem zdjął gips z ręki. Na dodatek kapela ma obecnie duże problemy z próbami, tak więc nie dziwne, że z lekka kwasili. Mimo to właśnie TEMPELHOF zdobył największe uznanie publiczności swoim klasycznym punk rockiem z akcentami białostocko-wyszkowsko-folklorystycznymi a szczególnie legendarnym kawałkiem "7 dziewcząt z Albatrosa". Jako ostatni wkroczył na scenę CHAOS z Warszawy. Ciężka praca nad własnym obliczem artystycznym dała nawet niezłe rezultaty. (fajne zdanie, co?). Kapela kieruje się w strony rock n' rollowo-crassowo-czadowe (trochę dziwnie to brzmi, ale tak właśnie bym to określił). Paru rzeczy mi tu jednak zabrakło, przede wszystkim spięprzone było brzmienie gitary, a poza tym CHAOS mógłby zwrócić większą uwagę na współdziałanie z publicznością. W głosowaniu (należy to rozumieć dosłownie, bo wygrywała kapela, której nazwa krzyczana była najgłośniej) zwyciężył TEMPELHOF uwołając do Białegostoku portret jakiegoś zakrwawionego faceta z wystającymi zębami. Na zakończenie zagrali laureaci, oraz na skutek

tek żądań hardcorowców parę kawałków wykonało THE CORPSE, po czym Sławek ustąpił miejsca znanemu wyszkowskiemu bluesmanowi, z którym jego koledzy odbyli emocjonujący "jam", udowadniając tym, że wcale nie są takimi ortodoksami. Fajnie było, koniec. Pietia

"Frühling Fest"-Berlin

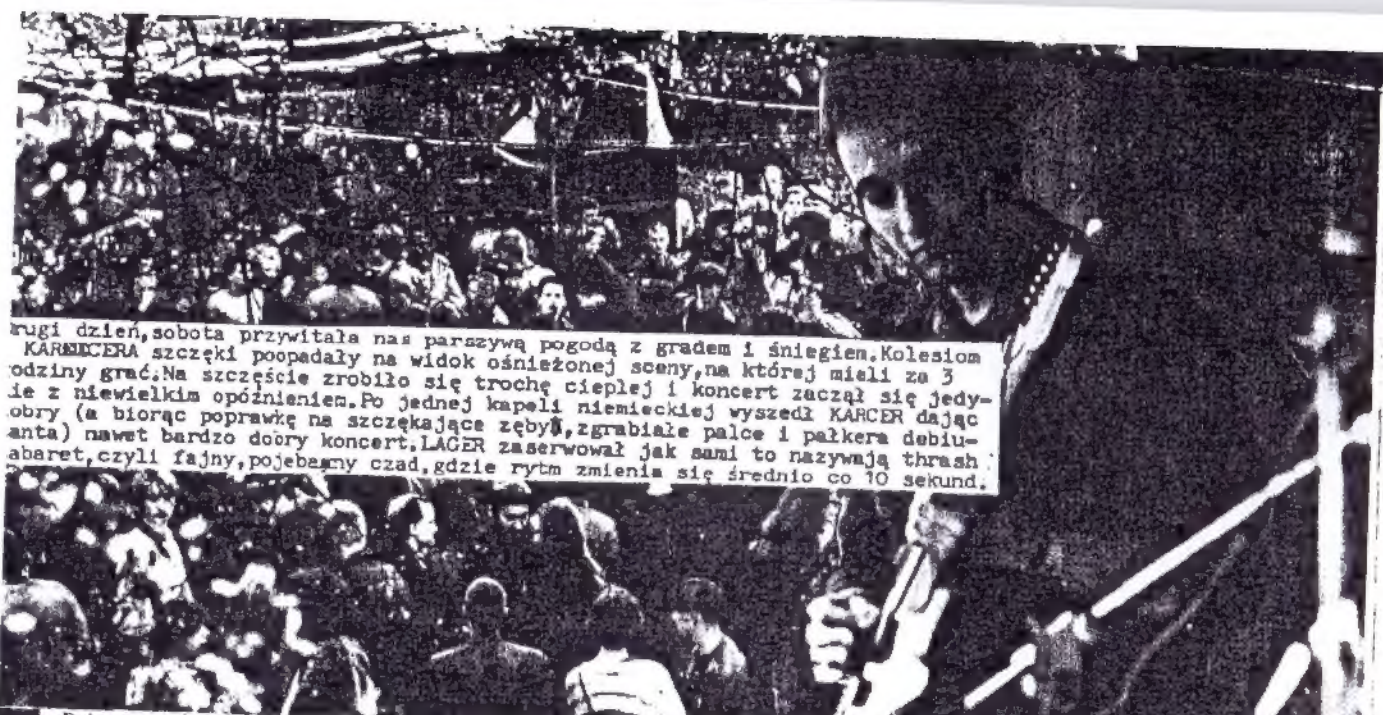
"Dnia n-tego kwietnia roku pamiętnego rozległy się czady z Berlina wschodniego..."

To była taaaaaaka impreza - 2 dniowy punk festiwal "Frühling Fest" na terenie kościoła "Alois" we wschodniobерlińskiej dzielnicy Rummelsburg. Rzecz zorganizowana na zupełnie niezależnie przez kilkunastu zapaleńców, którzy zdecydowali się poświęcić swój czas i pieniądze na imprezę, która jak mi potem mówiono okazała się największym punkowym koncertem w NRD od 10 lat! I w dodatku z obsadą międzynarodową - obok 8, może 10 kapel NRD-owskich (większości nazw niestety nie znam). Pojawili się 3 grupy z Czechosłowacji, AURORA z Węgier, 1 kapela z Berlina Zach. i LAGER z Włoch. Barwy polskie reprezentował KARCER oraz niedobitki TRYBUNY BRUDU

pozostałe po czystce na granicy (dobry celnik to martwy celnik), co nie przeszkodziło im zagrać krótki ale treściwy jam z okazjonalnie dobranym bębniarzem. Pierwszy dzień, piątek rozpoczął się od ciężkiego HC bombardowania w wykonaniu

REASORZ EXZESS, których w tym trudnym i odpowiedzialnym zadaniu dzielnie zastąpiła jedna z kapel czeskich. Po nich wyszli Węgrzy ze swoim dobrym, trochę jaja-rskim czadem. Następnie trapiłona kłopotami personalnymi kapela HORSCHIK ENKEL skorzystała z bębniarskich usług autora niniejszych wypocin, grając coś jakby "nowopunkowego", bez zbytecznego czadowania, taka trochę bardziej spokojna muzyczna, ale bez żadnych smutków. Po ponownym przewaleniu się przez scenę REASORZ EXZESS (ci nieli tak długi program, że trzeba go było rozłożyć na dwie raty) już

po zapadnięciu ciemności wyszły dwie kapale czeskie. Pepiki (FPB i SANOV 1), wygarnęli z takim tywiołem, że gdy pierwsza z nich zakończyła swój program "The great rock n roll swindle" a druga zaczęła "Anarchy in the UK" to zaczął się prawdziwy szal. Paru Niemców, którzy robili konferansjerkę dorwało się do mikrofonów a publika wrzeszczała z nimi "Punk is not dead!", "Nazis raus!", itp. I tak już było do końca tj. do godz. 22. Wtedy trzeba było zabawę przerwać, bo hałasowaniem całej imprezy.



Drugiego dnia, sobota, przywitała nas parszywą pogodą z gradem i śniegiem. Kolesiom KARNICERA szczęki poopadały na widok ośnieżonej sceny, na której mieli za 3 godziny grać. Na szczęście zrobiło się trochę cieplej i koncert zaczął się jedynie z niewielkim opóźnieniem. Po jednej kapeli niemieckiej wyszedł KANCER dając obry (a biorąc poprawkę na szczekającą zębami, zgrabiące palce i pałkera debiutanta) nawet bardzo dobry koncert. LAGER zaserwował jak sami to nazywają thrash abaret, czyli fajny, pojebany czad, gdzie rytm zmienia się średnio co 10 sekund.

Potem, rozdzielone jedyne jamem trybuniarzy, poszli na ruszt kapele niemieckie. Na ogół mniejsze lub większe czady, no może z wyjątkiem WARTBURS FÜR WALTER. Kto ich widział u nas w listopadzie zeszłego roku z pewnością pamięta ich równą, trochę hipnotyczną rąbankę. W zupełnych już ciemnościach zagrali z takim wykopem i klimatem, że publika zaczęła znowu szaleć. Po nich już tylko REAKTION, którzy musieli przerwać o tej pierdolonej 10-tej. I to był już finał.

Co do publiki, to codziennie było około 800-1000 osób, może trochę więcej. Taka frekwencja była dużym zaskoczeniem, tym bardziej, że nie było żadnej oficjalnej reklamy, żadnych plakatów, wieść o festiwalu rozeszła się tylko pocztą pantoflową. Nikt prawie się nie tłukł, paru kolesi się najebało, ale nie było żadnych groźniejszych akcji. No i nie było skinów, mimo uprzednich obaw. W ogóle atmosfera była moim zdaniem świetna, wszystko na luzie, można sobie było spokojnie posłuchać muzyki, poszwendować się, pogadać z ludźmi, poskakać w pogo, które bynajmniej nie przyćmiewało żadnego z naszych koncertów "git pogo" czyli ogólnego napiędalania się. Wśród NRD-owskiej załogi przeważa raczej pogo "pionowe" tzn. kolesie skaczą jak najwyżej w górę, jak małpy po pijanemu, nie robiąc sobie przy tym krzywdy. Kolejną ciekawostką było to, że nikt właściwie, nawet spośród organizatorów nie znał nazw wszystkich kapel, większość ludzi nie wiedziała jakie kapele będą grać. Po prostu kto chciał to przyjechał i grał.

Muszę przyznać, że impreza wyglądała ciekawie także od strony organizacyjnej. Ludzie, którzy robili "Fruhling Fest" włożyli pieniądze z własnej kieszeni ok 5000 marek, nie mając gwarancji, że im się to zwróci. Jednak Niemcy to praktyczny naród i udało im się wyjść na swoje. Przed festiwalem organizowali trochę różnych małych imprez w "Alosie" np. projekcje video itp., na których po dochód. Dlatego też na imprezę był wstęp wolny, nie było żadnych biletów. W czasie koncertów sprzedawane były kanapki, parówki, także ciuchy i różne takie kłamoty, no i oczywiście piwo, którego w ciągu dwóch dni poszło około 1000 litrów. Parę marek było też ze sprzedaży butelek po trunkach, które ludzie przynosili ze sobą.

Miałem okazję być w "Alosie" również przed i po festiwalu i byłem pod wrażeniem sprawności organizacji. Tam każdy miał swoją działkę do odwalenia mi odwalając ją jak trzeba - nie było akcji typu, że przez pomyłkę scenę ustawiono tyłem do publiki albo, że akustyki się napierdolił i podłączył gitary do kontaktu. A już szczególnie mi autentycznie opadała gęba, gdy zobaczyłem ściągnięty specjalnie na festiwal kłotoaletowy w każdej kabinecie. Pamiętacie ten koszmarny kibek na polu namiotowym w Jarocinie? To możecie sobie wyobrazić, jakie podejście do sprawy mieli organizatorzy imprezy. A na koniec odbyło się gromadne sprzątanie terenu, tak że w połepazy punkowy koncert jaki do tej pory widziałem. Oficjalnym i triumfalnym ukończeniem "Fruhling Fest" była balanga z beczką piwa, na której byłem i piwo piłem. I taki był koniec i bomba, a kłopot nie był ten trąba. Najprawdopodobniej "Fruhling Fest" stanie się imprezą coroczną, więc gorąco wam wszystkim polecam wiosenny wypad do Berlina. W przyszłości. Warto.

Zbyszek

PS Jak już przeczytaliście zbyszkowy zreportaż, to możecie sobie wyobrazić co czuję ja i 5 innych osób, które zostały zatrzymane na granicy przez graniczne Gestapo i odeślano do Polski. Odbija się doświadczenia rewizji z patroszeniem kleszczami, plecakiem, stucaniem kaset, prześwietlaniem ogorka i drożdżówek przez rentgen, itd. W końcu znaleźli kilka wyładowań do kasyty (tytuły Bruki i to im była wolność, stalinowska). Bez dyskusji oddano nas w ręce palantów WOP-istów, którzy odwieźli nas na polską strażnicę i tak się skończyła wyprawa do Berlina. Cieszy to chyba Policie!

Petia

THE CORPSE

Możecie, drogie fajfusy, polegać na harcerskim słowie redfuckcji, że niewiele jest w Polsce równie dobrze wymiatających młodych kapel czadowych jak The Corpse. Na dodatek redfuckcja miała okazję poznać tych młodych sympatycznych ludzi od strony towarzyskiej i jesteśmy very zufrieden. Multi pozdrowienia i fenksy dla całej kapeli, szczególnie dla Sławka za wywiad i Jakóba za okładkę.

Q:RYQ: Kilka faktów z historii grupy poproszę (tylko nie za długo, bo mi wybredni marudzą, że takie pytania to przynudzanie).

S:ŁAWEK: Zeszliśmy się do kupy 3 lata i graliśmy pod szyldem Saygon. Po rocznej vegetacji zmieniliśmy skład oraz rodzaj wykonywanej muzyki i istniejemy jako The Corpse.

Q: Czy angielskojęzyczna nazwa waszej kapeli oznacza, że bardziej nastawiacie się na zachodnią scenę hardcore niż na to coś polskiego (trudno to nazwać sceną)? Czy często oskarżają was o snobizm lub kosmopolityzm z tego powodu, że nazywacie się The Corpse, a nie po prostu Zwłoki?

S: Nasza nazwa brzmi po angielsku tylko dlatego, że był to pewnego rodzaju kaprys z naszej strony. Nic innego w danej chwili nie mogliśmy wymyśleć. Jeśli natomiast chodzi o zdobywanie zachodniej sceny HC, to jesteśmy zdania, że w niektórych przypadkach jest łatwiej się tam wedrzeć niż zagrać kilka koncertów na krajowych scenach. Przypadek z naszej działalności: przez prawie półtora roku mimo naszych ciężkich starań nie mogliśmy zagrać koncertu dalej niż poza granicami Łodzi. Nigdy jeszcze nie spotkaliśmy się z takimi zarzutami.

Q: Wasza muzyka zawiera elementy metalu (chyba się ze mną zgodzicie?). Jak zapatrujecie się na crossover i czy uważacie, że kapele tego nurtu mają szansę zdobyć serca polskiej publiczności?

S: My osobiście bardzo lubimy crossover w wykonaniu DRI, Agnostic Front czy Attitude Adjustment. Jednakże wkurwia nas fakt, że kapela grająca HC z elementami metalu jest uważana przez większość publiczności za kapelę typowo metalową. Bez sensu. Przecież na Zachodzie jest to bardzo modne.

Q: Z waszej angielskojęzycznej reklamówki wynika, że po waszych koncertach kluby leżą w gruzach, a załoganci rzygają krwawym mięsem. Coby nie być gołosłownym przytaczam tłumaczenie: "Nasza kapela została stworzona przez faceta chorego psychicznie, który został dotknięty schizofrenią. Jego dynamiczny vocal jest wspierany przez operatora gitary, który wyniszcza niewinne legiony polskich punków. Pomiędzy ludźmi chorymi psychicznie jest Kuba z potwornym basem, który rozpiardala wszystkich i wszystko. Johnny jest nuklearnym punkowym perkusistą..." itd.

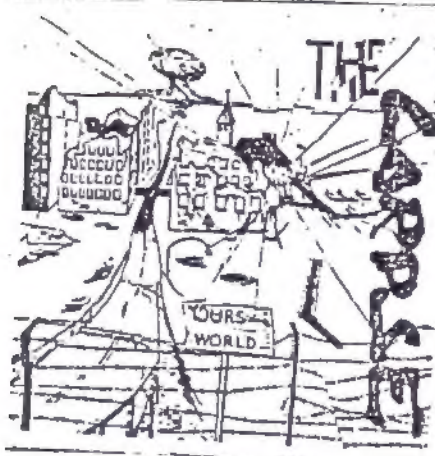
Czy to wszystko prawda?

S: Nie, oczywiście, że nie!! Ten flyers był robiony po prostu z jajem! Prosimy nie brać na poważnie tej treści.

Q: Jak idzie wam praca w studiu? Jaki będzie los nagrań, które zrobiliście?

S: Z załatwieniem studia jest zresztą, jak wszędzie, góra kłopotów. To jest żadna praca, wchodzi się do studia, nagrywamy x kawałków i do domu (czy tak wyglą-





da praca w studio?). Jeżeli te kawałki, które nagraliśmy byłyby zgrywane ścieżkami, to mogłoby z tego wyjść coś fajnego, ale z braku pieniędzy... Za pośrednictwem Chodorowskich (special thanx) 5 kawałków może zostanie wydanych na singlu w USA lub UK, ale na razie trudno jest coś powiedzieć na ten temat. O reszcie materiału, który nagraliśmy jest nam w tej chwili trudno cokolwiek powiedzieć, ponieważ mamy trudności z odebraniem go od mądrali, który nas nagrywał.

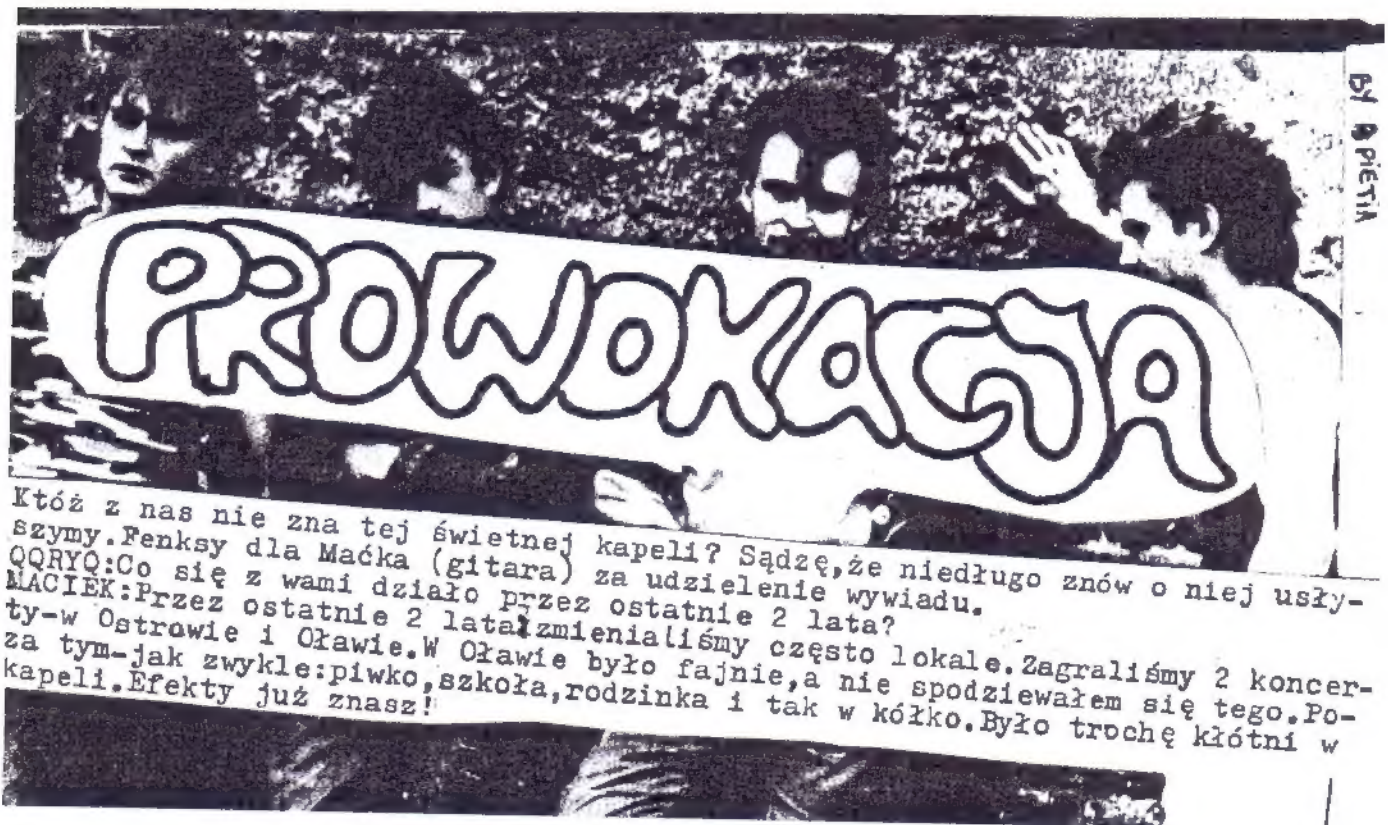
Q: Wydaje się, że oprócz muzyki jesteście dobrze przygotowani pod względem "reklamy". Wasze ulotki są ciekawe plastycznie i dobrze odbite, macie nawet naklejki. Czy przywiązujecie do tego dużą wagę?

S: Ktoś kiedyś powiedział, że "reklama jest dźwignią handlu". Jesteśmy zdania, że jest to dobry dodatek do tego co robimy. Flyersy i stickersy odbijają nam różni ludzie poza granicami PRL, lecz nie zamierzamy na tym robić szmalu, po prostu rozdajemy je za darmo. Q: Czy macie zamiar zagrać w Jarocinie? Jeśli tak, to czego spodziewacie się po takim występie?

S: Bardzo chętnie zagrabyśmy w Jarocinie, jakby nie było jest to okazja do pokazania się szerszym kręgom publiczności. Nie chodzi nam o jakieś śmieszne nagrody związane z tym festiwalem, jedynie chcielibyśmy się zaprezentować organizatorom imprez typu "Róbrege", "Poza Kontrolę", "Nowa Scena". Chcielibyśmy grać dużo koncertów. Johnny, Kuba, Jakób i Sławek - THE CORPSE



festiwalem, jedynie chcielibyśmy się zaprezentować organizatorom imprez typu "Róbrege", "Poza Kontrolę", "Nowa Scena". Chcielibyśmy grać dużo koncertów. Johnny, Kuba, Jakób i Sławek - THE CORPSE



Któż z nas nie zna tej świetnej kapeli? Sądzę, że niedługo znów o niej usłyszymy. Fenksy dla Maćka (gitara) za udzielenie wywiadu. Q: Co się z wami działo przez ostatnie 2 lata? MACIEK: Przez ostatnie 2 lata zmienialiśmy często lokale. Zagraliśmy 2 koncerty - w Ostrowie i Oławie. W Oławie było fajnie, a nie spodziewałem się tego. Poza tym - jak zwykle: piwko, szkoła, rodzinka i tak w kółko. Było trochę kłótni w kapeli. Efekty już znasz!

Q: Czy wasza muzyka zmieniła się?

M: Muzyczka troszkę się zmieniła, jest ciekawsza, ale trudno ocenić obiektywnie, bo najlepiej określa to ludzie, nie my. Ja myślę, że jest OK.

Q: Jak wspominać teraz okres 84-85, kiedy to zdobyliście dużą popularność w kraju?

M: Jak wspominać 84-85? A kiedy to było? Po prostu zaczynaliśmy, zaczynaliśmy jak każda kapela, było fajnie bo świeżo. Teraz to miła historia, będę pokazywał dzieciom "Falę" i mówił: "Patrzcie gówniarze na to zdjęcie, tata był zalany".

Q: Co słychać w Ostrowie? Czy są jakieś nowe, dobre kapele?

M: W Ostrowie ferment, nie ma gdzie grać, kapel kilka: BARYKADA, ŻYRAFA I CHŁOPAKI, OKRES chce wznowić działalność. Każdy radzi sobie jak może. My gramy w piwnicy, którą udostępnili nam harcerze (pozdrowienia dla Janusza) na jednym wzmocniaczu (są 2 ale nie ma kolumn). Fajno jest!

Q: Czy zamierzacie grać w Jarocinie w tym roku?

M: Chcielibyśmy, zamierzamy się przypomnieć.



Pietia: Kilka słów o historii kapeli proszę.

Petar: Zaskoczył mnie pan, panie redaktorze. To bardzo nietypowe pytanie. No, ale spróbujmy.

Jakieś 5 lat temu spotkałem pewnego gitarzystę, koleśia podobnie jak ja mocno zakręconego na punkcie

punk rocka ze szczególnym uwzględnieniem amerykańskiego hardcore a. Naturalnie zrobiliśmy

kapelkę. Było dość trudno, bo nie mieliśmy ani programu, ani instrumentów, ani

nawet składu (nie mówiąc o ładzie). Zaczęliśmy wnieść w trio, a bębniła z nami sympatyczna osiemnastka, na codzień wzorowa

uczennica liceum. Wreszcie po wielu perypetiach, zmianach składu, nazwy, po załamaniach

nerwowych, zadymach ulicznych i halowych doszło do koncertu pod nazwą ID w żeńskim akademiku "Nawojka". To była bardzo udana impreza, cał-

kowiec niezależna i dobrze nagłośniona. Stawił się cały podziemny Kraków. Koncert zrobił duże wrażenie, bo nikt się nie spodziewał takiego grania. ID

był bowiem pierwszą kapelą, która świadomie i konsekwentnie grała HC i pierwszą o orientacji straight edge. Zaraz po koncercie gitarzysta postanowił zostać żoł-

nierzem, tak że zagraliśmy jeszcze tylko na "Poza Kontrolą" i rozpad.

lę" i rozpad.

Pi: Może byś przeszedł wreszcie do rzeczy...

Pe: Już, już. No, więc zostałem na łodzi i po pewnym czasie zacząłem montować nową kapelę-UOM. Za bębny wszedł Jazz, z którym poprzednio grałem w ID. To duży talent, chociaż obawiam się, że zmarnowany. Na gitarze Yos (dawniej w DIE GEWALT LOSEN). Nie mogliśmy tylko znaleźć odpowiedniego krzykacza. W końcu, kiedy na pogrzebie Piotra Marka spotkaliśmy Strunę, złożyłem mu propozycję do odrzucenia. Nie mógł się zdecydować, bo nigdy nie śpiewał, ale potem zapalił się bardzo. I znowu te same kłopoty co zwykle. Próby w różnych dziwnych miejscach, choć najczęściej zero prób. Po jakimś roku zmagani pierwsze koncerty z TZN KENNA, UKRAINA, DEUTER, KSU, DEZERTER. Ponieważ Jazz (który jest dosyć zakręconym facetem) zaczął odjeżdżać coraz bardziej, nowym bębniarzem został małolat imieniem Jacek. Doszedł też drugi śpiewak Expert (uprzednio w GONOKOKU). Po pewnym czasie zostawił nas Struna, który przeszedł do brygady motocyklowej. To tak w największym skrócie.

Pi: Skąd nazwa-USTAWA O MŁODZIEŻY?

Pe: Nooo.... to chyba jasne.

Pi:Wiem, że byliście zagorzałymi propagatorami straight edge. Jak obecnie zapatrujecie się na całą sprawę? Czy jesteście abstynentami?

Pe:Zapatrujemy się dokładnie tak samo jak dawniej i tak samo jak w przyszłości, przynajmniej jeżeli chodzi o moją osobę. Reszta jak zawsze ma wolną rękę. Jedną rzecz należy tu powiedzieć wyraźnie: jesteśmy zwolennikami idei straight edge, ale nie jesteśmy jej ortodoksyjnymi wyznawcami. Nie znoszę ortodoksji w żadnej dziedzinie życia. Ekstremizm zabija radość, prowadzi do nietolerancji i degeneruje najwspanialsze nawet idee. Zatem nie chodzi o to żeby przypadkiem nie spożyć choćby kropli alkoholu i sprawdzać pod tym kątem wszystkie syropy i czekoladki. Jest wiele poważniejszych zagrożeń niż czekoladki i te proporcje trzeba widzieć. Chodzi o coś znacznie ważniejszego, a mianowicie o to żeby się nie upijać i żeby się nie uzależnić. Pijany nie jest już w pełni sobą, traci kontrolę nad swoimi czynami i nad sytuacją, popełnia przestępstwa. Nie jest w pełni niezależny. Natomiast alkoholik przestaje być człowiekiem WOLNYM. Dlaczego ludzie (i to często bardzo młodzi kołesi) piją? Najczęściej z braku świadomości i ze zwykłej głupoty. Chcą być akceptowani przez rówieśników więc ulegają choć działają przeważ-

nie wbrew sobie. Ze strachu przed odrzuceniem, ze słabości. Straight edge nie jest dla słabych. Straight edge jest dla ludzi, którzy dobrze wiedzą kim są, co chcą robić i dla czego. Którzy nie uginają się pod presją zewnętrzną. Ten problem dotyczy w równym stopniu polskiego społeczeństwa, jak i jego miniaturowej polskiej punk rockowej społeczności. Zresztą straight edge to nie tylko sprawa picia, ale także palenia, narkotyzowania się i stosowania środków zmieniających świadomość. To także kwestia wolności człowieka, zachowanie podstawowych wartości humanistycznych. To rozwój samego siebie: fizyczny i duchowy. Stały rozwój świadomości. Brzmi to wszystko może trochę patetycznie i zawile, ale w codziennej praktyce okazuje się wyjątkowo proste i zrozumiałe.

Pi: Czy kiedykolwiek usiłowaliście dostać się do Jarocina? Co myślicie o tej imprezie?

Pe: Nigdy nie próbowaliśmy. O samym festiwalu nie szczególnego nie myślimy, bo w ogóle o nim nie myślimy.

Pi: Nie jesteście zbyt znani poza Krakowem. Czy dużo graliście koncertów w kraju?

Pe: To prawda, do tej pory nie robiliśmy nic w tym kierunku żeby było o nas słychać. W tym roku graliśmy już chyba kilkanaście koncertów, ale tylko cztery z nich poza Krakowem. Coraz bardziej zależy nam na graniu "na zewnątrz". Krakowska załoga to w mniejszym lub większym stopniu nasi znajomi, a chcielibyśmy też pograć dla ludzi, którzy w ogóle o nas nie słyszeli jak ostatnio w Katowicach na "muzyce nowej i odjazdowej". Było nawet trochę propozycji grania, ale jakoś się to rozmazało. Nie ma zresztą w Polsce ani poważnych koleśi organizujących granie ani naprawdę alternatywnych klubów.

Pi: Podobno duży wpływ wywarły na was amerykańskie kapele HC. Czy właśnie ich najwięcej słuchacie?

Pe: Rzeczywiście, muzyka Ustawy jest silnie związana z muzyką amerykańską, tak jak zresztą prawie cały aktualny hardcore na świecie. Choć oczywiście nie zawsze te wpływy są doskonałe, bezpośrednio i wyraźnie słyszalne. Kiedyś graliśmy bardzo szybko, ale jak przyszła do nas obłąkana moda na speed i thrash, kiedy pojawili się ortodoksi uznający jedynie prędkość światła za częliśmy grać trochę numerów w średnich tempach, a nawet zupełnie wolnych. Ponieważ szaleństwo ostatnio jakby ustępuje, a i my trochę tęsknimy za szybkością z niewykluczone, że znowu pogramy speedowo.



Nasz program jest, jak mi się wydaje, dość zróżnicowany, głównie dlatego, że słuchamy naprawdę bardzo różnej muzyki. Każdy z nas lubi trochę inne rzeczy niż pozostali, choć jest oczywiście wiele punktów zbieżnych jak Dead Kennedys, UK Subs, Motorhead. Może to się wyda dziwne, ale HC jest tam procentowo najmniej. Jest jazz, pop, trochę metalu, punk, odjazdy, muzyka współczesna. Expert: na przykład Minimal Compact, X-mal Deutschland, Siekiera; Jacek: między innymi Residents, The Clash, Buddy Rich, Morally Bankrupt. Yos: Die Toten Hosen, New Model Army, Rush. Petar: MDC, The Ex, Minor Threat, Uniform Choice, Sla pshot, Antisect. No i oczywiście Misfits.



Pi: Co możesz powiedzieć o scenie punkowej w grodzie smoka wawelskiego?

Pe: Pierwsi punk rockerzy pojawili się na przełomie 76/77 ale ponieważ nie wytworzyło się środowisko, a zwłaszcza dlatego, że nie było kapel, po jakimś czasie zniknęli. Druga fala przyszła po 80 roku. Kapele prawie zero i przeważnie szybko się rozpadały jak choćby Ma etwy Fiolet, który dał jeden piętnastominutowy koncert w Liceum Plastycznym. Ich sztuka nie spotkała się ze zrozumieniem i cała impreza zakończyła się poważną zadumą połączoną z interwencją organów. Wiele grup rozpadło się po zagranii jednego, dwóch koncertów albo nawet i to nie. Niestety w Krakowie nigdy nie było gdzie grać i gdzie ćwiczyć. Placówki, do tego przecież powołane, na które wszyscy łóżymy zgodnie olewają sprawę zatopione w bezwładzie, samozadowoleniu i bezmyślności. Nie było też sprzyjającej atmosfery ani poparcia ze strony klubów studenckich. Jedynie "Rotunda" i "Pod Przewiązką" coś tam w ostatnich latach organizowały a i to rzadko i na ogół bez pojęcia. Wa żniejsze krakowskie kapele punk i HC to: Die Gewalt Losen, ID, Jard, Martwy Fiolet, Ukraina, UOM, Wee Wees. Do dzisiaj przetrwały tylko UOM, Jard i reaktywowany w praktycznie całkiem nowym składzie ID, który już nie identyfikuje się ze straight edge.

Pi: Czy robicie coś żeby poprawić sytuację?

Pe: Moim zdaniem głównym problemem w Krakowie jest to, że chociaż ludzi alternatywnych jest tu naprawdę sporo to są w rozproszeniu, nie znają się i nie kontaktują ze sobą. Dlatego tak ważne są koncerty. Staramy się grać jak najwięcej. Organizujemy cykl koncertów pod hasłem GORE! gdzie zapraszamy kapele z Krakowa i z Polski, na ogół nieznane, a często ciekawsze od tych znanych. Chcemy przedstawiać zwłaszcza najmłodsze, debiutujące grupy. Jest ich coraz więcej. Na przykład są teraz w Krakowie co najmniej 4 kapele straight edge (nie licząc Ustawy). Ciekawi kolesie, przeważnie z krakowskiego "Plastyka". Odbyły się już 4 koncerty GORE! i mamy nawet stałą widownię. Piąty stoi pod znakiem zapytania, bo właśnie zostaliśmy wyrzuceni z miejsca gdzie trenowaliśmy i gdzie były te imprezy. Wystarczającym pretekstem dla biurokratów, był fakt, że nie zagraliśmy na koncercie laureatów pewnego konkursu, który miał miejsce w tym samym dniu i o tej samej godzinie co nasza impreza GORE! 4 przygotowywana i planowana od dwóch miesięcy. Niech żyją urzędnicy i domy kultury!!! Wydajemy też ulotki xero z informacjami o koncertach i z tekstami. W sprawach graficznych pomaga nam w tym kilka osób (podziękowania dla Toma Bombadila, Sotyry i Jurka S.).

Pi: Mówiono mi, że jesteś jednym z najstarszych załogantów w PRL. Ile właściwie masz lat? Jak i kiedy się to dla ciebie zaczęło? Czy myślisz, że kiedyś się "ustatkuje"?

Pe: Nie jestem już mażolatem, to fakt. Pierwszego kwietnia skończyłem 48 lat. Niedługo będę naturalnym skinem. Góź, wiek robi swoje. Na dobre zaczęło się w '77 kiedy to na krakowskiej tandecie kupiłem "Melody Makera" z potężnym zdjęciem Clashu na okładce. Zaintrygował mnie ich prymitywny i wulgarny wygląd. Ale prawdziwe szaleństwo przyszło na początku lat 80-tych z pojawieniem się hardcore. Statkować się będę dopiero jak zarobię kupę szmalu. W końcu przecież w tym wszystkim chodzi jedynie o szmal. Przyjrzyj się większości polskich kapel "punkowych", które zdobyły trochę popularności.

Pi: Czy chciałbyś coś powiedzieć w ostatnim słowie?

Pe: Pozdrowienia dla młodych malarzy i rzeźbiarzy.

USTAWA O MŁODZIEŻY to: Yos (git), Jacek (perk), Expert (głos), Petar (bas).

Massacred and dismembered culture / Zmasakrowana i rozbita kultura

M. D. C.

Widzę duchy powstające ze wspomnień tej wojny
One ocalały z własnym sposobem życia
aby odbudować to czego nie możecie zniszczyć:
miłość w ich sercach dla ich życia i ich ziemi.

Masakrowaliście i rozbijaliście ich
Torturowaliście i znęcaliście się nad nimi
ale nigdy nie ukradniecie, nigdy nie zabijecie
ich kultury

I niektórzy ocalają, mimo że próbujecie zabić miliony
i ci którzy ocalają żądają zapłaty
Prawdą jest ich obrona, ich żądania i ich płacz
A my musimy powstać przeciw waszym oszustwom i kłamstwom

Masakrowaliście i rozbijaliście
i okrucieństwa zostały zapamiętane
ale nigdy nie ukradniecie, nigdy nie zabijecie ich kultury

Zanim konkwistadorszy i chrześcijanie i gen. Custer tu stanęli
Bison, Orzeł i Navajo wędrowali wolni po tej ziemi
Niemcy Hitlera, Apartheid, krew Nikaragui drąży piach
i wszystkich kobiet, szaleństwo mężczyzn
Prorocy Hopi mówią "Pokój nadejdzie dla przyjaciół Ziemi Matki"

Stary mędracy użyli miłości i szacunku zanim odeszli
A młodzi pamiętają i śpiewają pieśni ducha
Mr. Choiwoś, Mr. Rząd wszyscy wiemy, że nie macie racji
Im bardziej próbujecie dzielić nas
tym bardziej jesteśmy zjednoczeni i silni
I nigdy nie umrzemy

Masakrujecie i rozbijacie nas
torturujecie i znęcaliście się nad nami
ale nigdy nie ukradniecie
nigdy nie zabijecie naszej kultury

M.D.C.-legendarna formacja amerykańskiego hardcore wydała niedawno swój trzeci LP-"Millions of Damn Christians". Ta wspaniała płyta, która z pewnością może zadowolić gusta nie tylko hardcore punx różni się od wściekłego czadu z "Millions of Dead Cops", lecz tak jak na swoich innych produkcjach MDC ostro występuje przeciw militarystyce, prezydentowi-gwiazdowi, hierarchii kościelnej, itd.itp. Jak widać kapela zajęła się też prawami Indian.

W "Maximum Rock 'n' Roll" ukazało się sprawozdanie z akcji, którą M.D.C. przeprowadzili na powitanie papieża:

San Francisco-wyobraźcie sobie: w dwusetną rocznicę uchwalenia konstytucji USA papież przybył do San Francisco eskortowany przez setki tajniaków i siły policyjne, nikomu nie wolno otwierać, lub zamykać domów, wyglądać przez okna, chodzić po ulicach (...). Liniej więcej w momencie, w którym papież przyjechał do kościoła Mission Dolores aby zrobić to co robi papież, grupa ludzi wkradła się z gitarami, wzmacniaczami, perkusją i megafonem na balkon w budynku na przeciwko kościoła. W międzyczasie na ulicy ktoś podszedł do funkcjonariuszki policji i wręczył jej nową płytę M.D.C. z napisem-"To jest pokojowy muzyczny protest". Policjantka patrzyła i powiedziała-"Nie chcę tego tutaj". W oknie budynku pojawił się napis "Nazi Pope Fuck off!" a na balkonie M.D.C. zaczęli grać swój kawałek "This Blood is For You". Jakaś kobieta wyjrzała przez sąsiednie okno-"panowie, co robicie? Oni zwariują od tego". Pokazała rękę z kciukiem skierowanym ku górze i uśmiechnęła się szeroko-"To jest wspaniałe!". Na dole tajna służba i policja prawdopodobnie nie mogły wyjść ze zdumienia jak coś takiego mogło się wydarzyć, kiedy na ulicy było więcej glin niż razem wziętych demonstrujących zwolenników i przeciwników papieża. Ale to się stało. M.D.C. zakończyli swój kawałek zanim trzech policjantów i dwóch tajnych agentów pojawiło się na balkonie przerywając występ. Policjanci stali się nawet technicznymi kapelami konwiskując sprzęt a potem znosząc go w dół po schodach. Spisali wszystkich i odeszli. Bez przemocy, bez aresztowań. Koniec.

This blood is for you/Ta krew jest dla ciebie

Jane

Całe to gadanie o Jezusie Chrystusie, modlitwy

I czytanie świętej księgi

Myszę, że jak nazwą się chrześcijanami

to jakoś tam nimi zostaną

Ale ci ludzie mają tak dużo władzy

krew na ich rękach

a działają jakby nie nie rozumieli

tacy zaślepieni, tacy saktamani

nie chcą używać swoich mózgów

Boże, czy mnie słyszysz?

Chodź, widad wyraźnie

że całe to morderstwo zostało wykonane w twoim imieniu

czy nie czujesz się odrobinę winnym?

Czy nie chcesz widzieć

tych wszystkich ludzi waloczących dla Boga

sabijających dla pokoju

Ilu ludzi gryzie ziemię?

Ilu wysłałeś na śmierć?

Ojciec, syn, święty duch

Maria Dziewica, Matka Boża

To nie przypadek

podwieszono twoje imię

czy to wszystko tylko gra?

Chcę powiedzieć, że ta krew jest dla ciebie

za wszystko co robisz

Ta krew, ona naprawdę jest dla ciebie

ciebie i ciebie i ciebie i ciebie

Mówię do was wszystkich

cokolwiek robicie

Jezus, on pije swoje właśnie teraz

On rozmawia, ale ma dla was trochę krwi

Mówię o was wszystkich

To jest coś poza Chrystusem

To nie jest tylko kupa gnoju

Pan Jezus, Ojciec, święty duch

to nie przypadek

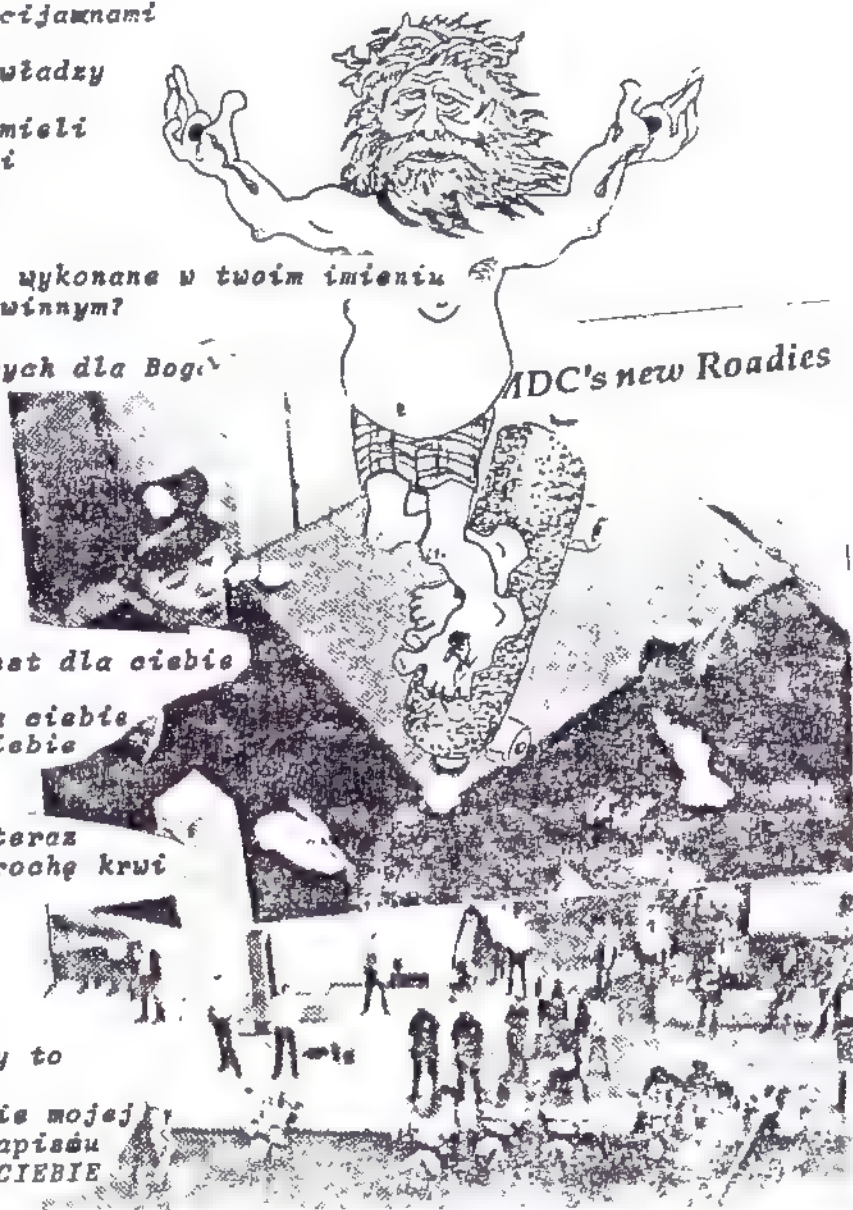
Dziewica Maria, Matka Boża, czy to

Boży Plan albo co innego?

Tracę czasu, czy nie słyszycie mojej

modlitwy, ale nie, nie widzę napisu

który mówi TA KREW JEST DLA CIEBIE





Rzygać wam się już pewnie chce od słuchania pochwalnych ty-rad na temat Rewolucji Październikowej. Poczytajcie więc so-bie o tym, o czym nigdy nie dowiedziecie się na lekcjach historii. Materiał przygotowała załoga z NRD. Ultra thanx to DDR punx!

NIEZNANA. REWOLUCJA

W tym samym czasie co w Rosji miała miejsce rewolucja na Ukrainie, ale jej charakter był nieco inny. Po zniesieniu monarchii władzę na Ukrainie bjął burżuazyjno-demokratyczny rząd Petlury, ale jego związek z ludem był ały. Chłopi zabrali ziemię bez pytania, robotnicy wzięli fabryki pod własną kontrolę. Zostały stworzone absolutnie niezależne rady bez wpływu bolszewików.

W wyniku pokoju brzeskiego Lenin oddał Ukrainę Niemcom, którzy utworzyli marionetkowy rząd hetmana Skoporadskiego. Konsekwencją terroru nowego reżimu były narodziny rewolucyjnego ruchu, dążącego do całkowitej wolności i niezależności. Chłopi utworzyli małe ruchliwe oddziały konne, które przystąpiły do wojny partyzanckiej przeciw obszarnikom i Niemcom. Najaktywniej działali partyzanci pod przywództwem Machny na południu Ukrainy. Nestor Machno urodził się w 1899 roku jako syn rolnika. W 1908 został skazany na katorgę za działalność anarchistyczno-terrorystyczną. Uwolniony po rewolucji powrócił do rodzinnego Gulaj Pole, gdzie stworzył związek rolników i radę chłopską. Po inwazji niemieckiej Machno przystąpił do tworzenia armii, która została nazwana Rewolucyjną Armią Buntowniczą. W czerwcu 1918 Machno udał się do Moskwy, ale stwierdził, że większość anarchistów została zlikwidowana przez CzK (policja Dzierżyńskiego). Tak więc Ukraina musiała stać samotnie. Po nasileniu wojny partyzanckiej Niemcy nie mogli panować sytuacji. Wielu z nich dostawało się do niewoli – oficerowie byli rozstrzeliwani, żołnierze puszczani wolno. We wrześniu 1918 oddziały Machno opanowały Gulaj Pole. Wkrótce Niemcy zostali wyeliminowani na skutek wybuchu rewolucji w Niemczech. Po obaleniu Skoporadskiego na krótko doszedł do władzy Petlura, ale również został obalony; ruch Machno spotkał się powszechnym poparciem. Na dużych terenach Ukrainy przystąpiono do budowy nowego społeczeństwa. Wolne rady organizowały pracę i życie w komunach, w których wszyscy mieli te same prawa i obowiązki. W tym społeczeństwie nie było miejsca dla polityków. Wszystkie małe komuny były zjednoczone w kongresie, którego zadaniem była koordynacja działań, szczególnie w zakresie obrony. Kongres zbierał się okresowo. Drugim organem była Wielka Rada, która działała stale i przewodziła ruchowi, ale nie miała prawa rozkazywać komunom.

Machnowczyzna nie miała w swej historii chwili pokoju. W styczniu 1919 roku rozpoczęła się inwazja 100-tysięcznej armii Denikina. W ciężkiej sytuacji Machno został zmuszony do podpisania układu wojennego z bolszewikami, którzy cały czas prowadzili kampanię propagandową przeciw Wolnym Rejonom. Traktat zakładał włączenie Buntowniczej Armii Rewolucyjnej do Armii Czerwonej z zachowaniem własnych czarnych sztandarów i z ograniczeniem pola działania do rejonu Ukrainy. Tymczasem Bolszewicy starali się zdelegalizować kongres, zorganizowali też kilka zamachów na życie Machno. Wolne Rejony zostały zagrożone z trzech stron – od zachodu oddziały Grigoriewa, składające się z petlurowskich niedobitków, od północy bolszewicy, od południa Denikin. Kiedy Machnowcy powstrzymywali Denikina bolszewicy atakowali Ukrainę niszcząc komuny i wykonując masowe egzekucje. Trocki mówił otwarcie, że wolałby zostawić Ukrainę Denikinowi, który był osamotniony jako zwolennik monarchii, niż Machnie, który miał za sobą ludzi. Faktem jest, że tysiące żołnierzy Armii Czerwonej (jak również oddziałów Grigoriewa) dezercerowało przyłączając się do machnowców. We wrześniu 1919 Armia Machno podjęła wielką ofensywę, która doprowadziła do ucieczki Denikina z Ukrainy. Prawie cała Ukraina znalazła się w rękach Machno. Ale sytuacja była nadal ciężka. Buntownicza Armia Rewolucyjna była zdziśiatkowana tyfusem, kiedy w styczniu 1920 z dowództwa Armii Czerwonej nadszedł rozkaz aby machnowcy udali się na front polski. Oczywiście Machno zignorował ten rozkaz zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa na jakie narazona byłaby ludność w przypadku opuszczenia jej przez wojsko. Odrzucenie rozkazu posłużyło bolszewikom za pretekst do ataku na Wolne Rejony. Pamiętając masową dezercję swoich żołnierzy bolszewicy przysłali zagraniczne oddziały z różnych regionów Rosji Radzieckiej, które nie rozumiały języka

rosyjskiego bądź ukraińskiego. Tymczasem pojawiło się nowe niebezpieczeństwo-Wrangel. Armia Buntownicza znów połączyła się z Armią Czerwoną, ale machnowcy nie mieli już złudzeń co do intencji bolszewików. W tydzień po pokonaniu Wrangla nastąpił trzeci atak bolszewicki przeciw Wolnym Rejonom. Machno organizował partyzantkę, ale jego ludzie wyczerpani ciągłymi walkami nie byli w stanie obronić Ukrainy. Widząc tragiczną sytuację Machno rozpuścił oddziały składające się z dezertersów, a sam z niedobitkami Armii Buntowniczej przekroczył granicę rumuńską w sierpniu 1921.

Ludność Ukrainy została na łasce gen. Frunze, który ponosi odpowiedzialność za masowe egzekucje. Wszystko co zainicjował Nabat (grupa anarchistów ukraińskich) zostało zniszczone. Machno został określony jako bandyta i przywódca "kułaków". Działacze wolnych rad, komitetów kultury, komitetów szkolnych i innych byli torturowani i zabijani przez CzK.

Tak zakończyła się historia Machnowczyzny.

OI POLLOI

Na nasze pytania odpowiada basista OI POLLOI - J. Smurfacja wywiadu-Jarek.

Q: Na początek przedstawcie się-jak się nazywacie, ile macie lat, co robicie?

D: Na gitarze Art, 24 lata, kierowca wózka widłowego; za bębniami Guv, 18 lat, uczy się w szkole; śpiewa Deek, lat 23 bezrobotny; na basie Dave, 19 lat, niepełnoetatowy archeolog.

Q: Co było przyczyną założenia zespołu? Dlaczego postanowiliście razem grać?

D: Głównie dla zabawy, mimo że były też inne przyczyny takie jak możliwość wyrażenia, wypowiedzenia się. Nie sądzę żebyśmy to robili, jeśli nie sprawiałoby nam to przyjemności.

Q: A teraz krótka historia zespołu proszę.

D: Przykro mi, ale naprawdę nie potrafię na to odpowiedzieć, ponieważ (to nie żart) w ciągu ostatnich 5-6 lat przez OI POLLOI przewinęło się około 50 ludzi. Ja i Art włączyliśmy się dopiero w listopadzie '86 podczas gdy Deek i Guv są tam od początku. Pierwszy gitarzysta Rat opuścił zespół latem '87 zajmując się całkowicie archeologią. Od jego odejścia muzyka OI POLLOI wraźnie się zmieniła.

Q: Co składa się na waszą dyskografię?

D: Kasety "Destroy The System" (obecnie już wyprzedana), kasety "Green Anarch Oi" wydana później jako LP "Unlimited Genocide" wspólnie z A.O.A., LP "Skins n' Punk vol 2" (wspólny z BETRAYED), LP "Mad As Fuck" (wspólny z TOXIC EPHEX), LP "Unite And Win" i single "Re-

alist The Atomic Menace".

Q: Jakiej słuchasz muzyki, jakie zespoły są twoimi faworytami? Czy jakieś kapele mają wpływ na waszą muzykę?

D: Słucham wszystkich rodzajów muzyki: od psychodelii lat 60-tych i garażowego punka do thrash metalu i elektronicznej awangardy. Przypuszczam, że to czego słucham



wpływa w jakiś sposób na to, co gram. Ale ogólnie to mam yrobione zdanie o tym jakie brzmienie powinno mieć Oi POLIOI i próbuję to dzielić od moich własnych gustów. Inni mają różne upodobania muzyczne i to pewien sposób oddziałuje na ich wkład w muzykę.

:Czy znasz jakieś polskie kapele?

:Dzięki pisaniu z wieloma ludźmi w Polsce wiem o kilku zespołach takich jak MOSKWA, SIEKIERA, PROCESS, lecz nie słyszałem ich tutaj. Czasami polski rezydent Piotr nadaje utwory z Polski w radiu, ale nie słyszałem go już dawno.

:Twoja opinia o brytyjskiej scenie oi i punk?

:Brytyjska scena punkowa jest obecnie całkiem dobra, choć ciągle jest tu trochę niewiele miejsc gdzie można zagrać. Ponadto czuję, że jest tu zbyt dużo niemiłych rozgrywek między kapelami. Co się tyczy oi sceny, to choć rzadko to mówić-trzeba stwierdzić, że jest ona zdominowana przez prawicowe asystowskie grupy typu BRUTAL ATTACK. Najsmutniejsze jest to, że wielu inteligentnych rozsądnych skinów nie jest rasistami, ale zostają porwani przez lekkość i kończą tak jak wszyscy. Powinienem tu pochwalić wysiłki Rodaya firmy Oi! Records, który konsekwentnie wydaje płyty dobrym, nierasistowskim oi grupom i traktuje ludzi naprawdę w porządku-nawet w obliczu listów pogróżek od Frontu Narodowego.

:A co myślisz o takich kontrowersyjnych zespołach jak AGNOSTIC FRONT?

:Muzyka AGNOSTIC FRONT jest całkiem dobra, ale olewam ich wokale i teksty.

:...REDSKINS?

:REDSKINS to gówno, nienawidzę ich muzyki i lewicowsko-lewicowego nastawienia! Urrgh!

:...SKREWDRIVER?

:Obecnie myślę, że niektóre z kawałków SKREWDRIVER (ich oi utworów) są muzycznie naprawdę dobre, ale ich teksty i działalność są poza dyskusją. Oni są za co odpowiadać!

:...EXPLOITED?

:Większość kolesi z EXPLOITED to śmiertelnie miłe chłopaki, tak jak i k. ilka ich longów.

:...CRASS?

:CRASS jest w porządku-podziwiam ich postawę i teksty, a nawet co nieco z ich muzyki, lecz muszę przyznać, że obecnie nieco mnie drażnią. Nie jest to kapela, której słuchałbym dla przyjemności.

:Wasza muzyka bliższa jest hardcore niż oi. Czy więc skin prowadzi jeszcze ją lubią?

:Yup! Większość skinów, którzy ciągle przychodzą na nasze koncerty (choć jest to już tylko garstka) tańczy razem z resztą załogi. I chociaż jesteśmy-jak powiedziałeś-bardziej hardcore to ciągle gramy dla nich trochę starych kawałków klasycznego oi.

:A czy ty określasz siebie jako skina czy jako punka?

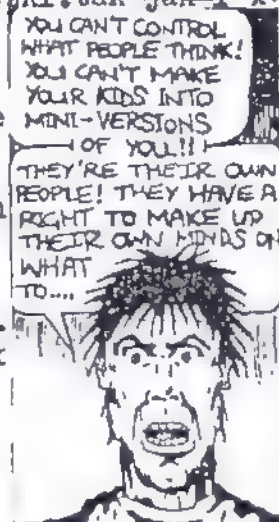
:Hm, nie chciałbym mówić o sobie jak o kimś innym niż ludzkiej, ale bardziej skłaniam się do bycia punkiem niż skinem.

:Co myślisz o konfliktach i bójkach między punkami i skinami? Czy wspieracie hasło "punk n' skins unite and win"?

:To naprawdę smutne patrzeć jak punki i skini zwalczają się wzajemnie, podczas gdy mogliby lepiej użyć swą energię. Oczywiście, że wspieramy ideę "unite and win"-nie śpiewalibyśmy o tym gdybyśmy uważali inaczej. Nie sugeruję, że ludzie powinni zapomnieć o swych różnych poglądach, ale są lepsze sposoby na rozwiązywanie tych problemów niż walka. Powinien być odnaleziony wspólny grunt.

:Jakie są twoje polityczne poglądy, co myślisz o kapitalizmie, demokracji, komunizmie, socjalizmie, nacjonalizmie, swoim rządzie?

:Jako anarchista uważam, że wszystko co wymieniałeś (oprócz idei demokracji) śmierdzi. Przepraszam, mógłbym mówić o szczegółach, ale tak szczerze, to polityka nudzi mnie śmiertelnie. Jestem bardziej zainteresowany życiem pełnią życia niż losem męczennika w imię lepszego świata. Prawdopodobnie w ciągu tego życia nie zobaczę idealnego świata, ale z drugiej strony akceptować sytuację też nie jest dobrze, bo wtedy nie jesteś szczerzy wobec siebie.



WARTBURGS FÜR WALTER

8y
Piotra

Q:RYQ:Kiedy założyliście kapelę? Dlaczego taka nazwa-WARTBURGI DLA WALTERA?

WFW:Pierwsze kawałki ułożyliśmy w październiku '87.To była duża różnica z naszą poprzednią kapelą GRABNOST.Nasza nazwa to prowokacja wobec wszystkich ludzi,którzy w każdej rzeczy widzą jakiś sens.To taki żart.Skład:Ina (voc),Jörn (bass,voc),Boris (git,voc),Scholle (perkusja).

Q:Tak jak inne kapale z NRD macie mnóstwo kłopotów z miejscami na próby.Jak rozwiązujecie ten problem?

W:Naprawdę trudno jest znaleźć miejsce do grania w Berlinie.W czasie kiedy graliśmy z automatem perkusyjnym robiliśmy próby w mieszkaniu,używaliśmy słuchawek.Gdy doszedł do nas żywy perkusista sprawa się skomplikowała.Wciąż gramy na chacie,ale wygląda na to,że szybko się to skończy.Sąsiedzi nie są zadowoleni z hałasu.

Q:Czy podobała wam się wasza trasa po Polsce w listopadzie '87?

W:Tak,ta trasa była dla nas naprawdę wspaniałym doświadczeniem.Znasz sytuację kapel w NRD,które nie mogą grać oficjalnie.Przed przyjazdem do Polski graliśmy tylko raz na balandze.Było dla nas czymś nowym i zaskakującym grać na dobrym sprzęcie.Zazwyczaj kapale w NRD grają na bardzo słabym sprzęcie przez co brzmienie jest ubogie.Mieliśmy dużo radości z tej trasy.Dlatego nie przeszkadzały nam długie i męczące podróże pociągami.Byłoby miło gdybyś my mogli to powtórzyć.Na razie Jörn nie dostał pozwolenia na wyjazd do Polski i innych krajów,co oznacza,że nie możemy opuścić NRD.Przyczyny odmowy nie zostały mu podane.

Q:A co myślicie o Polsce-o kraju,ludziach,itd?

W:Bardzo nam się spodobała gościnność ludzi w Polsce.W waszym kraju czuliśmy się bardziej wolni.Możliwych jest wiele rzeczy,które nie są możliwe u nas,na przykład taka trasa.Ale życie Polaków wydaje się być bardzo ciężkie.Znamy te problemy i jesteśmy pod wrażeniem waszej woli przemian.To także jest niemożliwe w NRD.Niestety w Polsce nie ma dobrego piwa,ale jest dobry grass i fajne dziewczyny(pozory mylą-red.).

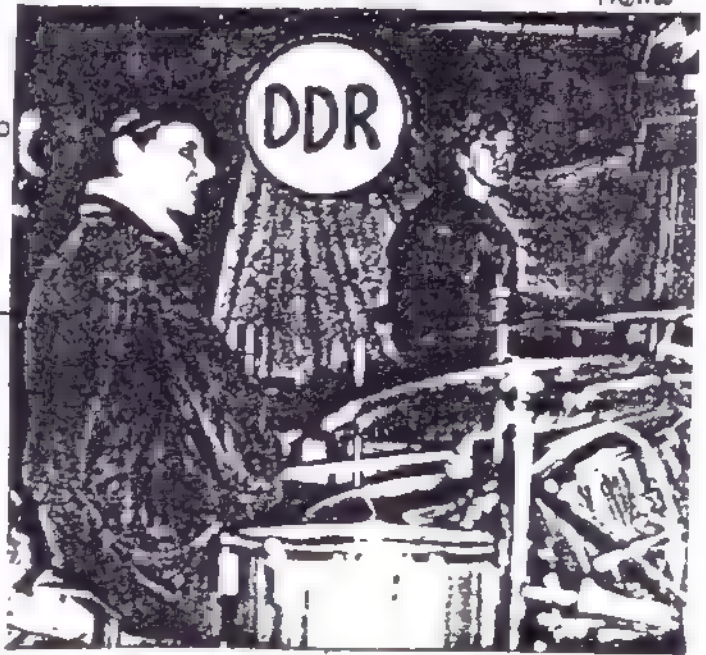
Q:Dlaczego dużo waszych tekstów jest po angielsku?

W:Ponieważ to brzmi lepiej.Angielski jest najważniejszym językiem w muzyce a wielu ludzi nie jest zainteresowanych zrozumieniem tekstu kiedy słyszą muzykę.Nigdy się nie zdarzyło aby ktoś się zapytał o czym śpiewamy.

Q:Co z GRABNOST I ANTI-TROTT? Czy wciąż jesteście zaangażowani w te kapale?

W:ANTI-TROTT było pierwszą kapelą Jörna.Kapela powstała w 1984 we Frankfurcie nad Odrą i grała hardcore.Jesienią '87 zespół już nie istniał.Jeszcze wcześniej w lecie Jörn,Ina i Igor stworzyli GRABNOST.To była muzyka eksperymentalna z automatem perkusyjnym i różnymi hałasami.W styczniu '88 Igor wyjechał do Berlina Zach. i to był koniec GRABNOSTi.

Q:Czy macie jakieś problemy ze strojn państwa z powodu grania w kapeli?



ciągu ostatniego roku wiele rzeczy dla kapeli się zmieniło. "Załoszenia" na policję i wzbranie grania były codziennością. Dziś już istnieje tu odrobina "głośności". Jesteśmy "akceptowani" a sprawy nie są już takie oficjalne. Czy podobają wam się wasze kawałki na "We Are the Flowers in the Redzone" wydanej przez QQRVQ LPES i co myślicie o całej składance?

Wasza składanka jest interesująca. To był dobry pomysł przedstawić różne kapela punkowe z czerwonej strefy. Nasze kawałki są odrobinę za wolne niż w oryginale, ale chyba przyjemnie wypadliśmy. Najnie byłoby usłyszeć w przyszłości kapela z ZSRR, Bułgarii i Rumuni. Okładka jest bardzo dobra.



ŁUDZIE CZY DUPY???

Od jakiegoś czasu zastanawiam się czemu nasza niechęć do istniejącego porządku społecznego nie łączy się z niechęcią do tradycyjnego podziału aktywności na sfery działania kobiet i mężczyzn - o ile w tym pierwszym wypadku można w ogóle mówić o działaniu. Dlaczego ciągle egzystuje wśród twórczego mężczyzny, który może całkowicie poświęcić się robieniu swego i kobiety, która mu tę samorealizację umożliwia? Czemu spełnienie przynosić

ma dziewczynom jedynie łożko, rodzenie dzieciaków, organizowanie przestrzeni życiowej mężczyzny lub w najlepszym wypadku bycie jego muzą? To nieprawdopodobne, żeby takie rzeczy całkowicie człowiekowi wystarczały, ale może dziewczyna to nie człowiek, bo skoro wystarczają?

Nie mam zamiaru pisać tutaj o wszystkich przyczynach takiego stanu, ale myślę, że dużą część winy za to ponoszą same panny. Fakt: to społeczeństwo, w którym wyrastaliśmy, zaszczerpiło nam wszystkim (i tobie, i tobie, i mnie) wiele fałszywych wartości. W głowie każdej z nas tkwi, i to mocno, ideał matki polki, czy ideał miss polonia (dowód na to - nasza zgoda na paranoiiczne wybory miss jarocińskiego pola namiotowego na przykład). Jeżeli nawet pamiętamy o tych wzorach, to czy jest jakiś powód żeby im ulegać? Jeśli potrafimy negocjować inne mity proponowane przez system, to czemu nie odrzucamy i tych? Dlaczego konkursy piękności przypominające przecież do złudzenia końskie targi nie wywołują naszego sprzeciwu? Dlaczego nie potrafimy dostrzec w tym poniżającym widowisku tego, co protestujące przeciw wyborom miss Amerykanki? Czy u nas panienki stojące do tego konkursu nie przypominają - jak nam - "nerwowych zwierząt ocenianych na podstawie zdrowych zębów, pęciny i innych atrybutów rasy"? Nie wiem, może mamy inny klimat, który nie pozwala na obaczenie tego w ten sposób. To chyba dość dziwne, że nie ma nikogo kto zaprotestowałby. Że zgadzają się na to mężczyźni to ja jeszcze jakoś rozumiem w końcu nie dotyczy to ich bezpośrednio. Ale, że pozwalają na to dziewczyny? To jest przecież zgoda na życie coraz bardziej przypominające ten konkurs. Powoli zaczynamy wierzyć, że naszym głównym celem jest zdobycie mężczyzny. Hołdujemy beznadziejnie tej fałszywej wartości, mnóstwo czasu i energii tracimy na wpasowanie się w standardy piękności, a przy okazji inne kobiety zaczynamy traktować jak wrogów - bo to przecież nasze rywalki. Rezultat tego - idziesz na koncert i właściwie uczestniczysz w rewii mody. Muzyka? Połyka gdzieś w tle. Usiłujesz porozmawiać z którąś z koncertowo odwalonych panienek i najczęściej nie usłyszysz nic, poza doprowadzającymi do zatkania

nia akcji serca stwierdzeniami typu: "Właściwie nigdy nie rozumiałam kobiet i zawsze wołałam męskie towarzystwo, bo wiesz, z facetami można coś zrobić, no a baby...". Bozia dała, że jestem babą do cholery, ale nie oznacza to chyba, że nadaję się tylko do łóżka i kuchni!!! Nikt nie ma monopolu na myślenie i działanie, a w pełni realizujący się człowiek to chyba nie tylko mężczyzna. Najśmieszniejsze jest to co mówią o sobie same dziewczyny: że chciałyby robić coś prawdziwego. Chciałyby, ale nie bardzo wiedzą co, więc najczęściej to "prawdziwe" sprowadza się do otoczenia się maksymalną liczbą narzeczonych, co ma świadczyć o wartości dziewczyny, i świadczy, bo co ma świadczyć?

Co jest wynikiem czego? Brak możliwości samorealizacji jest rezultatem zaszczepionych nam modeli czy też może funkcjonowanie tych modeli jest wynikiem myślowego i twórczego bezwładu?

Wracając do koncertów i innych galowych spotkań towarzyskich. Czy zauważyliście co się dzieje, kiedy poznają się dwa stadka, damsko-męskie oczywiście. Podczas gdy chłopcy dość szybko łapią ze sobą kontakt, panienki lustrują się wzajemnie z takimi minami, jakby były przedstawicielkami dwu wrogich armii co najmniej. Dodatkową ilustracją niech będzie pewnej panny podsłuchane oświadczenie: "Bardzo lubię koncerty, bo tak rzadko spotyka się ładne dziewczyny". Jeśli panienki traktują się w ten sposób, to czy można mieć pretensje do chłopaków, którzy widzą w nas jedynie dupy?

No, chyba można. W QQRYQ 10 znalazłam tekst Pietii, z którego wynika, że mężczyźni też nie są w porządku w swoim traktowaniu dziewczyn. Zastanowiłam się wtedy czy chłopcy wiedzą, że panienki nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, iż są po prostu wykorzystywane (zwłaszcza te młode i bardzo młode). Może zdarzają się dziewczyny głupie, ale o wiele częściej naiwne, bo mimo wszystko dla kobiety akt seksualny znaczy coś innego niż dla mężczyzny, tylko kto

chce o tym pamiętać. Zresztą całkiem inteligentni faceci też w bardzo specyficzny sposób widzą dziewczyny. Kiedy ostatnio rozmawiałam z jednym kolesiem o Pornografii, prawie umarłam, gdy usłyszałam: "Ależ to nie jest żaden problem, w końcu to też jest dla ludzi". Dla ludzi? - więc znowu okazało się, że człowiek znaczy mężczyzna, bo nikt mi nie wmówi, że kobiety mają rzeczywistą przyjemność przy oglądaniu pornosów. I na pewno nie wynika to z pruderii czy zakłamania. Dziewczyny są po prostu inaczej psychicznie skonstruowane i nie znaczy to, że nasze odczucia nie są ludzkimi odczuciami. Nie chodzi mi o stwierdzenie kto za to wszystko odpowiada: dziewczyny czy faceci, poprzestanie na takiej konstatacji byłoby chyba głupotą. Winni jesteśmy wszyscy, ale ktoś pierwszy musi zacząć to zmieniać.

To nieprawda, że dziewczyny nie myślą, nie piszą, nie grają. To nie może być prawda, albo ja obracam się w kręgu jakichś dziwnych, wyglądających jak kobiety, lecz kobietami nie będących istot. To, że dziewczyn nie ma na scenie wynika z czegoś innego - jeśli któraś z nas chce pokazać co robi musi pokonać o wiele większy niż chłopak stres, bo ludzie zwrócą uwagę nie tylko na to, co i jak robi panna, ale też na to jak wygląda. Co gorsze krytykanckie (rzadko niestety krytyczne prawdziwie) opinie pod jej adresem częściej wygłaszają będą inne dziewczyny, a ich sformułowanie zacznie się od sprawdzenia czyją panna jest dupą i chyba nie zmieni się to tak długo, jak długo my się nie zmienimy, a jest na to chyba najwyższy czas.

Issa

THE ANARCHIST

CRINGER ep
"Perversion Is Their Destiny"

ANOTHER MAN AGAINST
VIOLENCE AGAINST WOMYN

One in every four womyn are assaulted during their lifetime. Rape is an act of violence and aggression. Violence against womyn runs rampant in our society and is perpetuated by the media and pornography. To end male violence, men must take the initiative. MEN CAN STOP RAPE!

Cringer is a band that cares. If you're interested, check out our debut 7" on Vinyl Communications. Just send \$3.00 to:
Vinyl Communications
P.O. Box 8623
Chula Vista, CA 92012



ATTILA THE STOCK BROKER

"Attila the Stockbroker dał ponad 300 koncertów w Wielkiej Brytanii, Holandii, Belgii, Włoszech, pojawił się na wszystkich 4 kanałach telewizyjnych, wziął udział w dwóch sesjach Johna Peela, pojawił się w Melody Maker, New Society, City Limits i innej prasie począwszy od gazet zakładowych do Morning Star. Występuje na koncertach rockowych, na wyższych uczelniach, spotkaniach z poezją, koncertach punkowych, kabaretach, stowarzyszeniach literackich, zebraniach organizacji kobiecych..."

Dzięki uprzejmości Tero z Finlandii - wywiad z Attilą.

OPOWIEDZ O POCZĄTKACH SWOJEJ "KARIERY"
Pierwszy koncert dałem jeszcze w podstawówce, kiedy miałem 8 lat. Grałem w przedpunkowych kapelach, a potem w 19

zacząłem grać w punkowej kapeli Brighton Riot Squad (mieszkałem wtedy w Brighton). W 79 wyjechałem do Belgii i grałem na basie w świetnej belgijskiej kapeli punkowej Contingent. Wróciłem do Anglii w 1980 i występowałem razem z Town Neurotics (obecnie Neurotics) i Epileptics (obecnie Flux Of Pink Inks), śpiewałem wtedy takie sobie pioseneczki. Potem wprowadziłem do programu moje wiersze i w końcu coś się ruszyło. Pierwszą sesję nagraniową miałem na początku 82 roku, poza tym dawałem już koncerty w Anglii i Europie. Robię w rodzaju mieszanki poetycko-muzycznej.

KOGO ADRESUJESZ SWOJE PIOSENKI, WIERSZE?

wszystkich-punków, studentów, wszelkich wielbicieli poezji. Chcę zniszczyć wszystkie bariery.

CYM PISZESZ? ŚPIEWASZ?

wiecie dokoła mnie-po prostu.

ICH UŻYWASZ INSTRUMENTÓW?

styczna i elektryczna mandolina (?!), skrzypce, czasami flet i akordeon.

sami pomagają mi Neurotics.

IE SĄ TWOJE ULUBIONE KAPELE, LUDZIE, LEKTÓRY?

bione kapela-Neurotics, Dead Kennedys, Doctor of Madness, Velvet Underground, T. Rex, Jacques Brel, wczesny Clash, Adverts, głównie punk z 77 roku, nie ten siejszy. Słucham głównie wczesnego punka i przedpunkowskich kawałków. Nie opadam za większością nowych kapel. Poza tym lubię irlandzką muzykę ludową Mustaphas 3 (albańska muzyka ludowa), Red London (zrobiłem z nimi EP).

bardzo różne upodobania. Moi ulubieni ludzie są także różni-od Steve'a Neurotics (razem mieszkamy) do Jello Biafry, Lenny Bruce, Johna Cleese. Lubię współczesną muzykę klasyczną np. Schonberga. Ulubione lektury-myśliciele humanistyczni (Camus, Sartre, Gide), rzeczy w stylu biografii Lenny Bruce'a i różnorodnych z dziedziny socjologii. Lubię też brukowe powieści.

SĄDZISZ O ZAMACHU NA M. THATCHER?

uję, że nie była w innym pokoju w tym hotelu w Brighton-im bliżej bomby lepiej.

zielska prasa nazwała Attilę punkowym poetą. Według mnie jest to bardzo dobre określenie. To co facet pisze faktycznie jest poezją a gdy mam określić jego muzykę przychodzi mi do czaszki takie określenie jak "punkowa ballada". Oprócz własnych kawałków Attila gra też utwory Sex Pistols i D. Kennedys.

PIERESTROJKA W DDR

By
TYREK

Jednym z głównych animatorów punk-sceny na południu NRD był Frank Werner-29-letni zegarmistrz z miejscowości Lichtenstein. Teraz jednak NRD-owska załoga utraciła jednego ze swych weteranów, który wyjechał do RFN. Dlaczego? Oddajmy głos Frankowi:

"14 maja 87 zostałem aresztowany przez Staatssicherdienst (tajną policję polityczną). Rzeczywistym powodem uwięzienia mnie była moja działalność na scenie punkowej NRD. Sąd dał mi wyrok 1 rok i 10 miesięcy więzienia. Do 7 grudnia 1987 siedziałem w celi-wtedy musieli mnie wypuścić gdyż w NRD zrobiono wielką amnestię. Oni nie dali mi jednak żadnej możliwości, bym żył swoim własnym życiem tak, jak przed więzieniem. Z tego powodu wystąpiłem do rządu deklarację, w której napisałem, że chciałbym opuścić NRD i przenieść się do RFN. 2 miesiące później 19 lutego 1988 dostałem odpowiedź: Musisz opuścić kraj w ciągu 16 godzin albo wrócisz do więzienia. To było dość czasu tylko na to żeby powiedzieć "żegnajcie" moim rodzicom i niektórym przyjaciołom. 20 lutego o godz. 19.30 byłem już we

Frankfurcie nad Menem i moje nowe życie rozpoczęło się.

Teraz mieszkam w hotelu dla uchodźców. Najgorsze, że wszystkie moje

LICHTENSTEIN -STADT IM GRÜNEN-

Płyty i kasety zabrała mi tajna policja (cały mój dobytek-od mieszkania począwszy na słowniku angielskim skończywszy- został skonfiskowany). W tym pierwszym okresie nie jest łatwo, lecz myślę, że znajdę w sobie dość siły".
Powodzenia, Frank!

Speak polish of die, you poor, little freaks! This writing is dedicated to all of you, who are not able to understand and our beautiful language. Exercise for today-try to say "W Sześćdziesiątych chrześcijańskich brzmieć trzcinie", crack-jaw wannant! Well, first issue of QORQ is out as you see. It's not so big like #10 and so fuck-in what? If you want something really big buy your own copy of QORQ. It's not something like that. OK, now I will tell you about the things which you see here. In the beginning live reviews are going on. There was an international festival in east Berlin in the end of April. It was fuckin' great, a lot of people, bands from GDR, Czechoslovakia, Poland and even Italy. Great atmosphere and as usually in Germany-oceans of beer and crazy fun. Unfortunately part of QORQ staff and few other punks were stopped on the border on the way to Berlin and kicked back to Poland, because of "provocative" covers to the cassette of our wine-native band TRYBUKA ARUDU. That's our lovely comic-system, they said "no" and we can't do anything against it, except kicking shit out of them in the dark street. Shit! The next review it deals with the gig in little town "ysaskot". The weather was hot as well as music and atmosphere. Then you can find an interview with THE CORPSE-young, exciting band from little town near Łódź. THE CORPSE are fast, hard and enthusiastic, and they know how to use their instruments. Great hardcore! Next interview-PROWOLACJA, who some of you know from "Fala" compilation. During last 2 years they were quiet, no gigs and problems with line-up, but now they start again with more experiences and harder music. I see you"-this is name of interview with KRY. QORQ staff are still beer lovers. U.O.M. have also oldest punk bass-player in Poland, in interview Petar said he is 49, but birthday is 1st of April (do you know prima aprilis-april-fool-day?). Then it's M.D.C., just a short note about their last record, a story of their warmly greeting of the pope in San Francisco. And lyrics. We hope to make an interview with this great band in the future. Next article is "unknown revolution", it's about revolution and Machno movement in Ukraine. Of course all the thing got destroyed by Zimkin. Koleshevi, because it was real revolution, not fighting for power. Independent ideas of Machno and people in Ukraine were crime in eyes of red servants. It's just a piece of history, which should be known by kids, who get lies in school. Right now you see interview with OI POLIOL-great band from England, oh sorry, it's Scotland, we are european ignorants. You know. Our questions were answered by Dave, thanx a lot mate! WARTBURGS FOR WALTER-band from Berlin (GDR). Hardcore freaks wouldn't be happy about their soft, dark sound, but who said frantic thrash is all, what we should listen to? You men hear W.P.W. on our compilation "We Are the Flowers in the Redzone" (see RRR-June issue for review). Well, well, well, you see this nice sign, yes this thing deals with sexism and it accuses also girls of being passive and stupid (it's written by the girl by the way). Do you know we have too this stupid mockery for wankers-Klas Polonia elections. ATTILA THE STOCKBROKER-punk poet, really original guy. Thanx to ferry from Finland for the stuff. Above GDR again. Frank Harnag got arrested in May '87 for his activity on scene. He was released in Dec '87 after amnesty. When he declared to move to West Germany he got answer-"You have to leave the country in 16 hours or you will go back to jail. Nov Frank is in W. Germany. OK, I am fed up with this fuckin' writing. Hope it shows you a little what's the fine about. Thanx a lot and super greetings to all of you, who support scenes in countries of east block. Unite! We are the world, yahoos!!! Cheers to western punks, skaters, thrashers, oi skins, anarchists, pacifists, independent artists, squatters! and brewery workers! Also ultra mega fuck off to naris (especially comie-naris, hub!), drug-dealers, politicians, militarists, church, lords and slavers and anyone who makes our life harder. Ah, y, rock-stars piss off! Cześć!

Pietia Qorq zine

YOUTH BRIGADE

Sound and Fury/Dźwięk i furia

Wasze serca zaczynają mocno bić
A krew zaczyna się gotować
Muzyka wpływa w wasze żyły
To jest uczucie niszczące
Całą nienawiść i gniew
Które wypełniają wasze wnętrza
Musicie je zniszczyć
Zanim zabiorą wasze życie

Adrenalina jest hałaśliwą odpowiedzią
W waszych głowach
Muzyka jest częścią ciebie
Ona zawsze będzie zdrową siłą
Moc spływa na ciebie zdrową siłą
Czujesz siłę tego brzmienia
Nie pozwól aby twój umysł
Odrzucił tę siłę do eksplozji
I jesteś gotów do eksplozji
Muzyka kieruje tobą
A ty tańczysz wciąż, wirujesz

agresja zostaje powstrzymana
nie potrzebujesz rozumu
rozsądku ani przyczyn
Władzący rytm nigdy nie opadnie
Wszelki gwałt został powstrzymany
Muzyka ogarnia wszystko
Czy poddasz się sile jej brzmienia?
Agresja została wydalona na zewnątrz
Czy potrafisz zatrzymać siłę tego brzmienia?
Czy twój umysł potrafi przyjąć całą furie dźwięku?
Stoisz pośrodku tego wszystkiego
Czy możesz odrzucić furie tego dźwięku?